

Bogusław Milerski

Wolność jest cenniejsza aniżeli srebro i złoto : reformacja a życie współczesne

Rocznik Teologiczny 59/1, 7-20

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wolność jest cenniejsza aniżeli srebro i złoto. Reformacja a życie współczesne**

Prezentowane podczas I Śląskiego Forum Reformacyjnego wystąpienie dotyczy wybranych zależności między ideami teologicznymi reformacji a przemianami społecznymi i kulturowymi w Europie. Oznacza to, że moim celem nie jest źródłowa rekonstrukcja podstaw teologii Lutra czy innych reformatorów, nie jest nim również wykazanie oryginalności szczegółowych debat teologicznych dotyczących na przykład nauki o Kościele, koncepcji urzędu duchownego czy sakramentu Wieczery Pańskiej. Nie będę analizował osobowości Lutra i jego niektórych – z dzisiejszego punktu widzenia – nieakceptowalnych wypowiedzi skierowanych przeciwko Żydom czy muzułmanom. Nie będę również oceniał języka debat religijnych tamtego okresu. Był to bowiem język nie tylko precyzyjny teologicznie, lecz również często bardzo emocjonalny. Tego typu analizy wymagałyby nie tylko szczegółowej prezentacji źródeł, ale także uwzględnienia stylu myślenia, świadomości społecznej i warunkowań historycznych tamtej epoki. Z tej perspektywy okazuje się, że emocjonalny i ostry charakter wypowiedzi można odnaleźć u wielu uczestników ówczesnych debat, i to zarówno po stronie protestanckiej, jak i katolickiej. To samo można powiedzieć o ich stosunku do Żydów czy muzułmanów. Z perspektywy dzisiejszego dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego takie wypowiedzi powinniśmy jednoznacznie

* Ks. dr hab. Bogusław Milerski, prof. ChAT, rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

** Referat wygłoszony podczas I Śląskiego Forum Reformacyjnego, które odbyło się 5 listopada 2016 r. w Bielsko-Białej.

odrzuć. To wszystko nie powinno jednak przesłonić kwestii najważniejszej. Religijny spór XVI wieku był jednym z najdonioślejszych wydarzeń w historii cywilizacji. Ukształtował on odmienne sposoby interpretowania wielu ważnych zagadnień teologicznych i wyłonił odrębne profile wyznaniowe ewangelicyzmu i katolicyzmu. We współczesnym dialogu ekumenicznym część ówczesnych kontrowersji udało się przewyciężyć bądź osłabić. Tym niemniej wydarzenia sprzed 500 lat określiły specyfikę wyznaniową zachodniego chrześcijaństwa do dnia dzisiejszego. Jednak także i ta – skądinąd fascynująca rola reformacji i współczesnego dialogu ekumenicznego – nie będzie przedmiotem moich rozważań.

Podstawową intencją niniejszego wystąpienia jest ukazanie cywilizacyjnego znaczenia reformacji. Reformacja była jednym z zasadniczych wydarzeń, które uruchomiły procesy modernizacyjne w naszym kręgu kulturowym. Reformatorzy byli zakorzenieni w swoich czasach. Byli oni dziedzicami zarówno średniowiecza, jak i renesansu. Jednak to, co zapoczątkowali było uwalniające dla wielu dziedzin życia kulturowego, społecznego i gospodarczego; dla rozwoju języków narodowych i czytelnictwa, dla kształcenia powszechnego i szkolnictwa, dla nauki i uniwersytetów, dla organizacji życia społecznego i partycypacji obywatelskiej, dla rozwoju gospodarki i etycznego wymiaru pracy.

Der Spiegel, jeden z najbardziej opiniotwórczych tygodników społeczno-politycznych w Niemczech, w wydaniu, które ukazało się 31 października 2016 roku, rozpoczął cykl publikacji poświęconych cywilizacyjnemu znaczeniu reformacji. Główny artykuł nosi tytuł *Luther. Der erste Wutbürger* (*Luter. Pierwszy wkurzony obywatel*). Pojęcie „Wutbürger“ jest neologizmem, wprowadzonym dopiero przed kilkoma laty do języka debaty politycznej. Oznacza ono tego, który – nie zgadzając się na zastany porządek społeczny – nie chce być obojętny wobec świata, lecz jako obywatel chce ów świat zmienić. W tym sensie Luter staje się ikoną kontestacji zastanego porządku i „wkurzonych obywateli”, którymi nie tyle kieruje idea „zamiany dla samej zmiany”, ile reforma zmierzająca

do odnowy życia. I właśnie dlatego o reformacji rozmawiamy dzisiaj nie tylko na synodach kościelnych czy w gremiach ekumenicznych, lecz również w kontekście modernizacji i kształtu życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego.

Z tej perspektywy reformacja wraz z późniejszym oświeceniem były nurtami cywilizacyjnymi, które w zasadniczy sposób przyczyniły się do rozwoju społecznego. Śląskie Forum Reformacyjne odbywa się w konkretnej przestrzeni geograficznej – na Śląsku. Doceńmy to, że jest to obszar kulturowy, który jak żaden inny w Polsce został „przeorany” przez ducha reformacji, a zarazem przez swoją historyczną łączność z krwioobiegami ideowym Zachodu (wystarczy spojrzeć na listę noblistów uniwersytetu wrocławskiego) i ze swoją specyficzną kulturą życia codziennego (czy dzisiaj budowano by wspaniałe gmachy teatrów w miastach na prowincji?) i oświatą (np. infrastruktura szkolna związana z działalnością zborów protestanckich) był otwarty na mentalność oświeceniową i modernizacyjną. „Bielski Syjon” nie jest jedynie znakiem obecności pastorów ewangelickich na tej ziemi, lecz również symbolem wkładu kultury protestanckiej w jej rozwój. Należy podkreślić, że historycznie był to obszar konfrontacji dwóch cywilizacyjnych potęg: katolickich Habsburgów i protestanckich Prus. Na tej ziemi udało się jednak wypracować swoisty ekumeniczny *modus vivendi*, co w sposób wydatny przyczyniło się do rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego. U progu rocznicy 500-lecia reformacji chciałbym się jednak ograniczyć do cywilizacyjnego znaczenia tylko tego nurtu.

Tytuł mojego wystąpienia brzmi *Wolność jest cenniejsza aniżeli srebro i złoto. Reformacja a życie współczesne*. Odwołuje się on bezpośrednio do inskrypcji znajdującej się na murze ratusza w Bazylei. W tym mieszczańskim i reformacyjnym mieście hasło to oddawało sens związku między życiem duchowym i społecznym. Wolność jest czymś w rodzaju tlenu dla życia religijnego, społecznego, kulturowego i gospodarczego. Ona jest warunkiem urzeczywistnienia podmiotowego charakteru każdego człowieka. Teologia reformacyjna udowodniła, że wiara może być

źródłem wolności i emancypacji człowieka. Z tej perspektywy zbawienie jest więc nie tylko nadzieją na inne życie w innych czasach, lecz również formą życia w duchowej wolności.

Reformacja była nurtem złożonym. Niewątpliwie, miała ona swoich prekursorów, jak chociażby ruchy waldensów czy husytów. Jednak dopiero w XVI wieku idee reformacyjne mogły zmienić kształt Europy. Rdzeń reformacji tworzyły tradycja wittenberska oraz szwajcarska i południowoniemiecka, w uproszczeniu – luterńska i kalwińska. Nie należy jednak zapominać o anabaptystach, ruchach pacyfistycznych czy wręcz rewolucyjnych. Na obrzeżach reformacji pojawiły się także skrajne kierunki teologiczne, jak chociażby antytrynitarze. W krótkim czasie idee reformacyjne przeniknęły do Europy Środkowo-Wschodniej, Francji, Skandynawii i Królestwa Anglii, a w kolejnym okresie – do Ameryki Północnej.

Mimo wcześniejszych form kontestacji porządku religijnego i społecznego, warunki do zdecydowanego spopularyzowania nowych idei powstały dopiero w XVI wieku. Dokonało się to nie tylko za sprawą „wkurzonych obywateli”, lecz również dzięki wynalazkowi druku, który stał się głównym medium informacji. Po raz pierwszy w historii świata nowe idee mogły zostać upowszechnione w wielusetysięcznych nakładach (sic!). Siła kontestacji „wkurzonych obywateli” i siła nowego medium mogła się w pełni urzeczywistnić pod jednym warunkiem. Warunkiem tym była zasada wolności. Tylko człowiek świadomy własnej wolności mógł domagać się transformacji (reformacji!) otaczającej go rzeczywistości. I właśnie dlatego „wolność jest cenniejsza aniżeli srebro i złoto”.

Obecnie omówimy cztery kwestie teologiczne, które miały zasadnicze konsekwencje cywilizacyjne. Są to: 1) nauka o usprawiedliwieniu, 2) nauka o powszechnym kapłaństwie, 3) zasada Pisma Świętego oraz 4) nauka o dwóch porządkach i religii sumienia. Merytorycznie kwestie te są wzajemnie powiązane. Wspólnie też przyczyniły się do poszerzenia zakresu wolności na obszarach objętych duchem protestantyzmu.

Nauka o usprawiedliwieniu jako źródło wolności

Protestantyzm jest konglomeratem różnych tradycji, często dalece różniących się od siebie. Mimo tych różnic, tradycje te łączą podstawowe przekonania teologiczne, których zwornikiem jest nauka o usprawiedliwieniu. Wyrażana jest ona często pod postacią tzw. reformacyjnych *sola*: tylko z łaski, tylko Chrystus, tylko z wiary, tylko Pismo. Zbawieni jesteśmy dzięki łasce Boga, a więc dzięki Bożej akceptacji człowieka wypowiedanej w słowie Ewangelii, dzięki Chrystusowi i jego ofierze na krzyżu Golgoty oraz dzięki osobistemu zawierzeniu Bogu objawionemu w Jezusie. Podstawową rolę w odczytaniu tego, że zbawienie człowieka dokonuje się dzięki Chrystusowi, przez łaskę i wiarę odgrywa Pismo Święte. To ono jest „hermeneutyczną zasadą” protestantyzmu, przekazując prawdę o ludzkiej egzystencji i relacji Boga do człowieka. W artykule 4 *Wyznania augsburskiego* czytamy:

„Kościoły nasze nauczają, iż ludzie nie mogą być usprawiedliwieni przed Bogiem własnymi siłami, zasługami czy uczynkami, lecz bywają usprawiedliwieni darmo dzięki Chrystusowi przez wiarę (*gratis iustificentur propter Christum per fidem*)”.

Historyczną ikoną reformacji stało się upowszechnienie przez Marcina Lutra 31 października 1517 roku 95 tez skierowanych przeciwko ówczesnej nauce Kościoła o odpustach. Protest ten był wynikiem reakcji „oburzonego obywatela” wobec konkretnej praktyki kościelnej tamtych czasów. Niewątpliwie, był on wyrazem niezgody na pozyskiwanie przez Kościół środków finansowych poprzez sprzedaż odpustów. Protest ten miał jednak znacznie głębsze, teologiczne przyczyny. Jego podstawą było z jednej strony osobiste pytanie Lutra o możliwość zbawienia, natomiast z drugiej – odkrycie uwalniającej pewności tegoż zbawienia „z łaski, dzięki Chrystusowi, przez wiarę”. Źródłem tej pewności było nowe odczytanie przekazu Pisma Świętego, a w szczególności teologii Ewangelii i listów Pawła.

„Albowiem nie wstydę się ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy (...). Bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę (...). Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej. I są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Jezusie Chrystusie” (Rz 1,16-17 i 3,23-24).

Oburzenie Lutra wobec praktyki odpustów miało więc nie tylko ekonomiczne i etyczne, lecz przede wszystkim teologiczne przyczyny. Ich istotą była nowa koncepcja teologii usprawiedliwienia. Jej zręby zostały sformułowane co najmniej na dwa lata przed upowszechnieniem tezy, a mianowicie w wykładach Lutra na uniwersytecie w Wittenberdze dotyczących teologii *Listu do Rzymian* (1515/1516). Uznając grzeszność człowieka i odkrywając łaskawego Boga, Luter odrzucił instytucjonalne pośrednictwo Kościoła w dziele zbawienia. I to właśnie owo odrzucenie było siłą napędową oburzenia wobec praktyki odpustów. Praktyka ta obrazowała bowiem uzurpację ówczesnego Kościoła do pełnienia roli szafarza zbawienia.

Z perspektywy teologii reformacyjnej człowiek stoi przed Bogiem sam, może zyskać oparcie we wspólnocie wiary, ale ostatecznie stoi w obliczu Boga sam. Między nim a Bogiem nie ma żadnych instytucjonalnych pośredników. Rolę pośrednika może pełnić jedynie Chrystus (*solus Christus mediator*). Pośrednikiem nie jest natomiast inny człowiek, postać uznana za świętą czy instytucja Kościoła. Jedynie Bóg objawiony w Jezusie Chrystusie, Bóg, który stał się człowiekiem, który umarł i zmartwychwstał jest Zbawicielem, jest źródłem zbawienia. To on usprawiedliwia człowieka i czyni to nie ze względu na zasługi ludzkie, ale wyłącznie z łaski. To Bóg usprawiedliwia i zbawia, a nie człowiek dokonuje samousprawiedliwienia i samozbawienia.

Powyższe stwierdzenia opisują kwintesencję reformacyjnego zwrotu. Każde z nich zyskało w teologii reformacyjnej obszerne rozwinięcie i uzasadnienie. Nie zmienia to jednak faktu, że dotyczą one istoty reformacyjnej tożsamości. Na taki program nie mogła zgodzić się ówczesna teologia rzymska. Został on całkowicie zanegowany przez orzeczenia

soboru trydenckiego. Lektura dekretów soborowych jest niezwykle cenna teologicznie. W dokumentach tych de facto po raz pierwszy została zaprezentowana synteza doktrynalna rzymskiego katolicyzmu. Do tego momentu Kościół łaciński stanowił w pewnym sensie synkretyczną całość łączącą różne tradycje myślowe. Dopiero reformacja wymusiła jednoznaczne zdefiniowanie własnej doktryny. Stąd też historycy Kościoła nazywają wiek XVI wiekiem konfesjonalizacji. Określając podstawy doktryny katolickiej, ojcowie soborowi niezwykle celnie zdefiniowali istotę teologii reformacyjnej oraz jej konsekwencje. Można wręcz powiedzieć, że sobór trydencki stanowi odwrócone alter ego reformacji i w tym sensie – ważne źródło jej rozumienia. Istotą tą jest radykalna koncepcja nauki o usprawiedliwieniu, odrzucająca instancje pośredniczące, koncentrująca się na dziele Chrystusa, na łasce i wierze.

We współczesnej debacie teologicznej kontrowersje z czasów reformacji zostały w części przezwyciężone, a w części złagodzone. Świadczy o tym *Wspólna deklaracja w sprawie nauki o usprawiedliwieniu* z 1999 roku. Dzisiaj mówimy raczej o innym rozłożeniu akcentów, co nie usuwa specyfiki tradycji rzymskokatolickiej i tradycji reformacyjnych. Cechą reformacji było i jest pojmowanie usprawiedliwienia w duchu teologii ap. Pawła jako dzieła Boga skierowanego do wszystkich ludzi, dokonującego się tylko dzięki łasce i przyjmowanego poprzez wiarę. Uznając za podstawę religijności bezpośredni charakter relacji pomiędzy Bogiem i człowiekiem, teologia reformacyjna uznała człowieka wierzącego za jednostkę odpowiedzialną i wolną. To nie zewnętrzne prawo, to nie zewnętrzne instancje, i wreszcie – to nie zewnętrzne autorytety mają decydować o życiu człowieka. Człowiek sam może i musi dokonywać wyborów w wolności. W tym sensie pamięć o reformacji nie odsyła nas jedynie do wydarzeń z przeszłości, lecz jest źródłem transformacji i działania w świecie współczesnym.

Fundamentem demokratycznej transformacji ustrojowej w Polsce było powiązanie idei solidarności z wolnością. Solidarność miała gwarantować spójność i sprawiedliwość społeczną, natomiast wolność

– miała być siłą napędową reformy. Mam świadomość tego, że część osób w Polsce odczuwa niezadowolenie z przemian. Nie jest to jednak wina wolności, lecz niedostatku solidarności. Bez wolności nie jest bowiem możliwa jakakolwiek zmiana społeczna. Cywilizacyjnym wkładem reformacji było tworzenie możliwości wykraczania poza to, co zastane i badania tego, co niepoznane. Wolność jest bowiem „cenniejsza aniżeli srebro i złoto”.

Nauka o powszechnym kapłaństwie jako źródło wolności

Drugim istotnym wyznacznikiem teologii reformacyjnej był szczególny status nauki o powszechnym kapłaństwie. Przekonanie o tym, że chrześcijanie zyskują godność kapłańską ma charakter biblijny i w sposób najbardziej jednoznaczny zostało wyrażone przez ap. Piotra.

„I wy sami jako kamienie żywe budujecie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa. (...) Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości. Wy, którzy kiedyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym” (1 P 2,5.9-10).

Z tego względu idea powszechnego kapłaństwa jest podzielana przez wszystkie Kościoły chrześcijańskie. Pamiętajmy, że w dogmatyce katolickiej idea „ludu Bożego” jest podstawą nauki o Kościele. Tradycja katolicka wprowadza jednak jednoznaczne rozróżnienie pomiędzy kapłaństwem powszechnym wszystkich ochrzczonych i kapłaństwem hierarchicznym. Kapłaństwo hierarchiczne jest szczególnym rodzajem kapłaństwa, będącego formą reprezentacji Chrystusa wobec wiernych. Ono jest jakościowo odmienne wobec kapłaństwa powszechnego.

Reformacja odrzuciła kapłaństwo hierarchiczne. Wyeksponowała natomiast ideę kapłaństwa powszechnego. Dobrze oddaje to wczesna i polemiczna rozprawa Lutra *Do chrześcijańskiej szlachty narodu niemieckiego o poprawie stanu chrześcijańskiego* (1520). Luter wyraził w niej

przekonanie o szczególnym znaczeniu sakramentu chrztu. Jego zdaniem, dzięki temu sakramentowi człowiek zostaje zjednoczony z Chrystusem i objęty jego łaską. Sakrament chrztu stanowi zarazem upełnomocnienie każdego chrześcijanina do reprezentowania Chrystusa. Tak więc reprezentowanie Chrystusa w świecie nie zostało ograniczone do wybranej grupy „kapłanów hierarchicznych”, lecz rozszerzone na wszystkich chrześcijan (ochrzczonych). W przywołanym traktacie Luter wypowiada tezę: „Co się wynurzyło z chrztu, może się chlubić, że już zostało poświęcone na kapłana, biskupa i papieża”. Należy pamiętać, że ewangelicka teologia urzędu duchownego zdecydowanie wykracza poza proste stwierdzenie: „każdy jest duchownym”. W tradycji reformacyjnej mamy do czynienia nie tyle z różnicą stanów, ile przede wszystkim z różnicą kompetencji i odpowiedzialności za głoszone w obszarze publicznym Słowo, co potwierdza szczególny akt ordynacji. Nie to nas jednak teraz zajmuje. Naszym zadaniem jest ukazanie cywilizacyjnych konsekwencji teologii reformacyjnej. Centralna pozycja idei powszechnego kapłaństwa prowadziła do wyrównywania znaczenia ról duchowych i ról świeckich jako form realizacji powołania chrześcijańskiego. W procesie dziejowym prowadziło to do powolnego przewyciężania porządku hierarchicznego na rzecz bardziej egalitarnego. Pierwszym krokiem było wprowadzenie kolegalnej odpowiedzialności za życie zborowe i organizację kościelną, a w obszarze świeckim – podniesienie znaczenia mieszczaństwa.

Idea powszechnego kapłaństwa odegrała zasadniczą rolę w dowartościowaniu zawodów świeckich. W *Do chrześcijańskiej szlachty narodu niemieckiego o poprawie stanu chrześcijańskiego* Luter pisał:

„Wynaleziono, że papież, biskupi i lud klasztorny nazywani bywają stanem duchownym, książęta, panowie, rzemieślnicy i chłopci stanem świeckim, co jest wielkim kłamstwem i obłudą. Nie powinien jednak nikt z tych powodów popaść w nieśmiałość i to z następującej przyczyny: Wszyscy chrześcijanie są naprawdę stanu duchownego i nie istnieją między nimi żadne różnice”.

Oznacza to, że między formami zaangażowania religijnego i świeckiego nie istnieje różnica stanu, lecz jedynie pełnionej funkcji (zawodu, urzędu). Odpowiedzialne wykonywanie każdej pracy, zawodu (Beruf) jest realizacją bożego powołania (Berufung) i w tym sensie jest przez Boga uświęcone. W tradycji kalwińskiej podobne idee zostały wypracowane z nauki o predestynacji. Najbardziej znaną jest interpretacja M. Webera opisana w pracy *Etos protestancki i duch kapitalizmu*.

Tak więc zarówno teologia luterńska, jak i kalwinistyczna prowadziły do rewaloryzacji działalności świeckiej w gospodarce, opiece społecznej, nauce i oświacie. Odpowiedzialna działalność świecka została bowiem uznana za ważny obszar realizacji chrześcijańskiego życia. Teologia reformacyjna stworzyła tym samym przestrzeń dla wolności i emancypacji człowieka poprzez jego działalność w obszarze świeckim. I. Kant w rozprawce *O pedagogice* podsumował to w następujący sposób: „Opatrzność chciała, by człowiek wydobywał sam z siebie to, co w nim dobre. (...) Tak więc twe własne szczęście i nieszczęście zależy od ciebie samego”.

Zasada Pisma i kultura słowa jako źródło wolności

Trzecią kwestią cywilizacyjną reformacji była koncentracja na Piśmie Świętym. Jej uzasadnienie miało prymarnie charakter typowo teologiczny, ale jej konsekwencje wykraczały daleko poza życie typowo religijne. Rozwój języków narodowych, literatury, a w szerszym znaczeniu kultury komunikacji, czytelnictwa, kształcenia i szkolnictwa były tego dobitnym przykładem.

Reformacja była religią autorytetu „Księgi”. Część pierwsza *Formuły zgody* rozpoczyna się od artykułu *O zasadniczej regule i normie*. Pozycja Biblii została tam zdefiniowana w następujący sposób:

„Wierzymy, nauczamy i wyznajemy, iż jedyną regułą i normą, według której powinno się oceniać i osądzać wszystkie nauki i wszystkich nauczycieli, nie może być żadna inna, jak tylko prorockie i apostołskie pisma Starego i Nowego Testamentu. (...) Inne zaś pisma dawnych albo

nowych nauczycieli, jakkolwiek się też nazywają, żadną miarą nie mogą być traktowane na równi z Pismem Świętym, lecz wszystkie, razem wzięte, powinny być mu podporządkowane i akceptowane nie inaczej, niż jako pisma świadków (...). I zostaje tylko Pismo Święte jedynym sędzią, normą i regułą jako kryterium, według którego powinny być ustalone i ocenione wszystkie nauki, czy są właściwe, czy niewłaściwe, prawdziwe czy fałszywe. Pozostałe symbole i pisma (...) nie posiadają autorytetu sędziego (...). Są jedynie świadectwem i objaśnieniem naszej wiary, ukazującym wyraźnie w kontrowersyjnych artykułach, jak w poszczególnych okresach Pismo Święte było rozumiane i interpretowane w Kościele Bożym”.

Tym samym Pismo Święte zostało uznane za kryterium analizy i oceny wszystkich wypowiedzi doktrynalnych Kościoła. Ono zostało uznane za „normę normującą”, natomiast formułowane przez Kościół stanowiska – za wypowiedzi o charakterze „normy unormowanej”, potrzebnej dla wyjaśniania kwestii szczegółowych i zarazem domagającej się nieustannego badania.

Przyznanie Biblii szczególnego statusu teologicznego w połączeniu z zasadą odpowiedzialności każdego chrześcijanina za własne życie implikowało nie tylko konieczność jej upowszechnienia, lecz również uzdolnienie chrześcijan do jej refleksyjnej lektury. Umiejętność czytania i rozumienia świata stała się podstawowym warunkiem protestanckiej pobożności. Oświata nie mogła być dłużej ograniczona wyłącznie do elit, lecz musiała objąć jak najszersze kręgi społeczne. W tym sensie oświecenie publiczne stało się warunkiem rozwoju reformacji, a zarazem – „przy okazji” – stało się istotnym czynnikiem rozwoju cywilizacyjnego społeczeństw protestanckich. Rozwój cywilizacji opiera się bowiem na wolności i umiejętności krytycznej analizy rzeczywistości.

„Kościół Lutera jest Kościołem słowa – słowa czytanego, mówionego, zwiastowanego, śpiewanego i słuchanego. Ten Kościół słowa jest zbudowany na piśmie i księdze. Należy to rozumieć w tym sensie, że wypowiedzenie się Boga w słowie w medium interpretowanych wypowiedzi biblijnych staje się krytyczne wobec każdego autorytetu, który

wysuwałby roszczenia zbawcze. To jest podstawą, oprócz krytyki tradycji, Kościoła i instytucji papieża, także instytucjonalnego minimalizmu nowoczesnych protestantów” (K.E. Nipkow).

Konsekwencją reformacyjnej kultury słowa były debaty teologiczne i formułowanie twierdzeń doktrynalnych zatwierdzanych przez uczestników tych debat (protestanckie księgi wyznaniowe są sygnowane przez wielu uczestników dyskursu teologicznego – osób duchownych i świeckich). Z perspektywy socjologicznej prowadziło to do ukształtowania idei Kościoła jako wspólnoty komunikacyjnej. W tradycji reformacyjnej odrzucono autorytet Urzędu Nauczycielskiego Kościoła (Magisterium Ecclesiae). To nie wybrana grupa (w uproszczeniu – kolegium biskupów) jest władna decydować o doktrynie. Wyznanie wiary jest kwestią Kościoła jako zgromadzenia wszystkich wiernych. W tym sensie reformacyjna koncepcja Kościoła rozwijała kulturę dyskursu i komunikacji społecznej, a zarazem dowartościowywała podmiotowość każdego człowieka. Wolność duchowa jednostki nie była tłamszona autorytetem innych jednostek, lecz znajdowała uporządkowany wyraz w Kościele jako wspólnocie komunikacyjnej.

Nauka o dwóch regimentach i religia sumienia jako źródło wolności

Czwartą istotną kwestią jest dialektyczne rozróżnienie porządków (regimentów) świeckiego i duchowego, a w antropologii – rozróżnienie człowieka jako osoby przynależącej do Chrystusa i osoby przynależącej do świata. Jeden z najbardziej znanych traktatów reformacyjnych Lutera *O wolności chrześcijanina* rozpoczyna się od sformułowania dwóch tez: „Chrześcijanin jest całkowicie wolnym panem wszystkich rzeczy i nikomu nie jest podległy. Chrześcijanin jest najuleglejszym sługą wszystkich rzeczy i wszystkim podległy”.

Chrześcijanin żyje w obu porządkach jednocześnie, nie może ich jednak „mieszać”. W porządku duchowym, dotyczącym zbawienia, chrześcijanin jest podległy wyłącznie Bogu, jest podporządkowany zasadom łaski i wiary, a zarazem zdobywa duchową wolność, która pozwala mu

na samodzielność, niezależność i twórczość myślenia. W porządku świeckim obowiązuje natomiast logika rozumu i podmiotowej odpowiedzialności człowieka. Rozum i odpowiedzialność w porządku świeckim zyskują dodatkową siłę dzięki wolności duchowej wynikającej z porządku zbawienia i nauki o usprawiedliwieniu.

W kategoriach historycznych podejście takie sprawiło, że na terenach protestanckich tzw. porządki kościelne obejmowały nie tylko zasady organizacji kultu (nabożeństw), lecz również – zgodnie z zasadą odpowiedzialności za życie społeczne – działalność diakonijną i oświatową. Cywilizacyjne znaczenie takiego podejścia wykroczyło jednak daleko poza organizację życia kościelnego. Uznanie dominacji porządku wiary w kwestiach zbawienia, a w kwestiach życia świeckiego porządku wolności i odpowiedzialności, sprawiło że religia nie musiała się bać rozumu, a rozum – religii. Uwolniony rozum przyczynił się w krajach protestanckich nie tylko do kształtowania racjonalnych form organizacji życia społecznego, lecz również do rozwoju kultury i nauki. Reformacja sama w sobie nie była autorką odkryć i przełomów cywilizacyjnych. Ona uwalniała ducha ludzkiego i tworzyła obszary wolności działań ludzkich. Proces ten celnie zdiagnozował E. Troeltsch w eseju *Znaczenie protestantyzmu dla powstania nowożytnego świata*. Pisał następująco:

„Wszędzie wynik naszego badania był dwoisty, taki mianowicie, że protestantyzm przyczynił się, często w wielkim stylu i decydująco, do powstania nowożytnego świata, jednakże na żadnym z tych obszarów nie był wprost jego twórcą. Zagwarantował mu tylko – zresztą, co się tyczy różnych obszarów w sposób bardzo różny, nadto podług wyznań i grup zawsze z różną mocą i w różnych kierunkach – większą swobodę rozwoju”.

Owa większa swoboda rozwoju bazowała przede wszystkim na wolności myślenia wynikającej z wolności duchowej. W tym punkcie nauka o dwóch regimentach łączy się z nauką o usprawiedliwieniu. Reformacja dokonała przesunięcia akcentów z instytucji Kościoła i dogmatu

na jednostkową wiarę i w tym sensie stała się religią „jednostkowego sumienia”. Tak naprawdę mamy tutaj do czynienia z dwoma procesami: z jednej strony z koncepcją Kościoła jako wspólnoty wyznawanej wiary (wspólnoty komunikacyjnej), natomiast z drugiej – z wolnością jednostki wobec zewnętrznych autorytetów wynikającą z przyjętej koncepcji usprawiedliwienia. W procesie historycznego rozwoju własnej samoświadomości protestantyzm stawał się coraz bardziej religią jednostkowego sumienia i jednostkowej wolności.

Uwolnieniu ducha ludzkiego sprzyjało przyzwolenie na wielość poglądów w ramach samego protestantyzmu. A. von Harnack w swoich słynnych wykładach o istocie chrześcijaństwa pisał następująco: „Gdy nam się zarzuca: Jesteście podzieleni; ile głów, tyle nauk, odpowiadamy: Tak, to prawda, tyle że nie życzymy sobie, aby było inaczej; wręcz przeciwnie – pragniemy jeszcze więcej wolności i jeszcze więcej indywidualności dla wypowiedzi i nauki”.

Odwołując się do tytułowej frazy możemy skonkludować, że reformacja nie była wyłączną przyczyną rozwoju jakiejkolwiek dziedziny życia. Tworzyła natomiast warunki jej rozwoju, przede wszystkim dzięki poszerzeniu zakresu wolności, i to zarówno w obszarze duchowym, jak i kulturalnym, społecznym czy gospodarczym. Reformatorzy byli dziedzicami swojej epoki historycznej, a jednak uruchomili procesy przemian cywilizacyjnych. Z tego względu E. Spranger podsumowywał swoje dociekania dotyczące cywilizacyjnych konsekwencji reformacji następująco: „Luter przynależy do historii, natomiast to, co luterskie ma znaczenie na wskroś teraźniejsze”.